

Sygnatura akt VI Ka 1218/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **28 stycznia 2014** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Marcin Mierz

Protokolant Marzena Mocek

przy udziale przedstawiciela Komendy Miejskiej Policji w G. nadkomisarz Anny Zięby-Cyganek

po rozpoznaniu w dniu 28 stycznia 2014 r.

sprawy **R. L.** ur. (...) w G.,

syna W. i J.

obwinionego o wykroczenie z art. 86§1 kw

na skutek apelacji wniesionej przez obwinionego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 16 września 2013 r. sygnatura akt III W 778/13

na mocy art. 437 § 1 kpk w zw. z art. 109 § 2 kpw i art. 636 § 1 kpk w zw. z art. 119 kpw

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zasądza od obwinionego na rzecz Skarbu Państwa zryczałtowane wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 50 (pięćdziesiąt) złotych i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 30 (trzydzieści) złotych.

Sygn. akt VI Ka 1218/13

UZASADNIENIE

wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach z dnia 28 stycznia 2014 roku

Apelacja osobista obwinionego R. L. od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach z dnia 16 września 2013 roku (sygn. akt III W 778/13), którym to wyrokiem obwiniony uznany został za winnego popełnienia wykroczenia z art. 86 § 1 k.w. okazała się nieskuteczna, przez co nie mogła spowodować zmiany lub uchylenia zaskarżonego wyroku. Wyrok sądu rejonowego uznany został za trafny ze zgoła jednak odmiennych powodów niż wynikające choćby z pisemnych motywów zaskarżonego orzeczenia.

Nie może być w realiach niniejszej sprawy wątpliwości, że dopuścił się obwiniony popełnienia przypisanego jego osobie przez sąd pierwszej instancji wykroczenia. Rozpoznanie niniejszej sprawy oparte być musi o kilka kluczowych dla jej rozstrzygnięcia zasad. Przede wszystkim wskazać należy, że w okolicznościach w których doszło do zdarzenia to obwiniony był tym uczestnikiem ruchu, który nie miał zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa do poruszania się po torze po którym bezpośrednio przez kolizją się poruszał. Zgodnie z art. 2 pkt 9 ustawy Prawo o ruchu drogowym, chodnik stanowi część jezdni przeznaczoną dla pieszych, a nie dla rowerów. Korzystanie przez rowerzystę z chodnika pozostaje co do zasady zabronione w polskim prawie, które dopuszcza w drodze wyjątku jazdę chodnikiem

przez rowerzystę wyłącznie w sytuacjach określonych w art. 33 ust. 5 ustawy Prawo o ruchu drogowym. W realiach niniejszej sprawy żadna z tych sytuacji nie zachodziła. Oczywistym wobec powyższych zasad wydaje się stwierdzenie, że kierujący rowerem, poruszający się w sposób bezprawny po chodniku nie korzysta z pierwszeństwa przejazdu przed samochodem przejeżdżającym przez chodnik w miejscu do tego przeznaczonym. Nie ma także w polskim prawie zasady zgodnie z którą kierowca samochodu przejeżdżający tak, jak pokrzywdzona przez chodnik w miejscu do tego przeznaczonym, miałby obowiązek ustąpienia pierwszeństwa kierującemu rowerem poruszającemu się nieprawidłowo po chodniku. Zgodnie z art. 26 ust. 4 ustawy Prawo o ruchu drogowym kierujący pojazdem, przejeżdżając przez chodnik lub drogę dla pieszych, jest obowiązany jechać powoli i ustąpić pierwszeństwa wyłącznie pieszemu. Konsekwencją tej zasady pozostaje również ciążyący na kierowcy, wykonującym manewr zmiany kierunku ruchu połączony z przejazdem przez część chodnika do tego przeznaczoną, obowiązek zbadania wyłącznie tego, czy w obrębie owego przejazdu z którego kierowca właśnie zamierza skorzystać znajdują się piesi dla których manewr przejazdu przez chodnik może stwarzać zagrożenie, w szczególności może doprowadzić do naruszenia przez kierowcę obowiązku ustąpienia im pierwszeństwa. W sytuacji, gdy dochodzi do kolizji przejeżdżającego przez wjazd samochodu z rowerzystą poruszającym się nieprawidłowo po chodniku, w momencie rozpoczynania przez kierowcę wykonywania tego rodzaju manewru, poruszający się nieprawidłowo chodnikiem rowerzysta, z uwagi na na ogół znacznie większą prędkość ruchu niż prędkość z którą poruszają się piesi, stanowiącą niekiedy wielokrotność prędkości ruchu pieszego, znajduje się w tym momencie zazwyczaj daleko poza obrębem wjazdu, który kierujący pojazdem jest zobligowany skontrolować. Sytuacja taka wyłącznie z powodu naruszenia przez rowerzystę zakazu poruszania się po chodniku znacznie zwiększa zatem ryzyko wystąpienia kolizji. Z tego między innymi względu ustawodawca wprowadził co do zasady zakaz poruszania się przez rowerzystów po chodniku. Kierowca pojazdu przejeżdżającego przez część chodnika stanowiącą przejazd na znajdującą się obok drogi posesję ma prawo zakładać, że przejazdu tego nie będzie przecinał tor ruchu innego pojazdu, w tym wypadku roweru, który w ogóle nie ma prawa w miejscu tym się poruszać. Oczywistym i nie wymagającym szerszej argumentacji pozostaje przy tym stwierdzenie, że jeśli kierowca samochodu dostrzeże nieprawidłowo poruszającego się chodnikiem rowerzystę, nie ma także uprawnienia do najechania na niego i powinien uczynić wszystko, by grożącej w takiej sytuacji kolizji uniknąć, jednak przyjęcie, że zachowanie kierowcy pojazdu było w takiej sytuacji nieprawidłowe wymaga udowodnienia, że kierowca pojazdu mógł dostrzec w odpowiednim czasie poruszającego się nieprawidłowo rowerzystę, a nadto, że mógł on uniknąć kolizji z tymże rowerzystą. W realiach niniejszej sprawy brak jest podstaw do przypisania pokrzywdzonej tego rodzaju uchybień. Nawet jednak ich stwierdzenie nie mogłoby prowadzić do prostej ekskulpacji obwinionego, którego odpowiedzialność oceniona być musi przy uwzględnieniu prawidłowości jego zachowania w warunkach w jakich doszło do kolizji. W przypadku zaś uznania winy kierującego rowerem, skutkiem stwierdzenia nieprawidłowości w zachowaniu kierowcy pojazdu w tych okolicznościach pozostawałaby wyłącznie możliwość pociągnięcia do odpowiedzialności za wykroczenie obydwu uczestników kolizji.

Odnosząc się natomiast w sposób nieuogólniony do zarzutów i argumentów apelacji obwinionego wskazać trzeba, że podniesione w wywiedzionym przez niego środku odwoławczym twierdzenia nie były w stanie doprowadzić do zmiany lub uchylecia zaskarżonego wyroku. Okazały się one bądź wprost nietrafne, bądź nie ważyły na tyle, by posiadały wpływ na ocenę wyroku sądu pierwszej instancji. Nie były w stanie podważyć zasadności zaskarżonego wyroku uznającego winę obwinionego te argumenty, które oparte zostały o krytykę opinii biegłego i jej oceny dokonanej przez sąd rejonowy. Wbrew stanowisku zarówno obwinionego, jak i sądu rejonowego, dla prawidłowego rozstrzygnięcia niniejszej sprawy nie było konieczne zasięgnięcie opinii biegłego z zakresu ruchu drogowego. Stan faktyczny sprawy wynikający już tylko z okoliczności w zakresie których zarówno obwiniony, jak i pokrzywdzona pozostawali zgodni, jak i dowodów rzeczowych w postaci uszkodzeń pojazdu pokrzywdzonej, analizy wniosków wypływających z obiektywnych elementów zdarzenia w postaci miejsca zdarzenia, sposobu przecinania się kierunków ruchu jego uczestników, czy też miejsca uderzenia roweru obwinionego w pojazd pokrzywdzonej dawały podstawy do na tyle jednoznacznych w swej wymowie wniosków, że zasięgnięcie opinii biegłego nie było potrzebne w celu należytego rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, po myśli zasady. Niezależnie zatem od słuszności niektórych uwag obwinionego pod adresem zarówno samej opinii, jak i dokonanej przez sąd rejonowy jej oceny, mankamenty tego zbędnego dla rozstrzygnięcia sprawy dowodu, nie dopuszczonego przez sąd rejonowy, lecz załączonego do akt sprawy zanim jeszcze skierowany został do sądu wniosek o ukaranie obwinionego, nie były w stanie spowodować zmiany

lub uchylenia wyroku, który w treści zawartego w nim rozstrzygnięcia pozostawał orzeczeniem trafnym. Opinia biegłego w kształcie w jakim znajduje się w aktach sprawy stanowi w istocie dowód o niewielkiej przydatności procesowej, ograniczającej się do dokonanych w ramach opinii obliczeń, lecz już nie obejmującej wyprowadzonych z tych obliczeń wniosków, zwłaszcza gdy zważy się na dostrzeżone przez sąd odwoławczy mankamenty opinii wyrażające się choćby w braku należytej analizy przebiegu zdarzenia w aspekcie omówionych już w części wstępnej niniejszego uzasadnienia zasad ruchu drogowego fundamentalnych dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, a niekiedy wręcz na całkowitym pominięciu tych zasad przez biegłego. Pomimo dwukrotnego wskazania w treści opinii, że doszło do naruszenia również normy art. 26 ust. 4 ustawy Prawo o ruchu drogowym nakazującej kierowcy pojazdu ustąpienie pierwszeństwa pieszemu poruszającemu się chodnikiem, biegły tego nietrafnego stwierdzenia w żaden sposób nie wyjaśnia. Zasadniczym zaś mankamentem wydanej opinii pozostaje pominięcie w jej wnioskach omówionego już w niniejszym uzasadnieniu zagadnienia związanego ze złamaniem przez obwinionego zakazu poruszania się na rowerze chodnikiem i związanych z tym konsekwencji dla oceny prawnej zachowania poszczególnych uczestników zdarzenia. W efekcie, w sposób niedopuszczalny biegły traktuje zarówno obwinionego, jak i pokrzywdzoną, jak równoprawnych uczestników ruchu drogowego, czego konsekwencją pozostaje między innymi uzależnienie oceny prawnej zdarzenia od tego, czy obwiniony był w stanie uniknąć zderzenia z pojazdem pokrzywdzonej przy pełnym pominięciu okoliczności, że o ile pokrzywdzona miała pełne prawo skorzystania z przejazdu przez chodnik, o tyle obwiniony prawa do jazdy rowerem po chodniku nie miał. Kolejną usterką opinii biegłego w zakresie jej wniosków pozostaje pominięcie przez niego znaczącego dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy faktu w postaci najechania przez obwinionego na tylną część prawego boku pojazdu pokrzywdzonej, co przecież prowadzić musi do wniosku, że do najechania na pojazd pokrzywdzonej doszło w czasie, gdy znajdowała się ona już całym pojazdem na szerokości chodnika na którym doszło do uderzenia w jej pojazd. Konsekwencją tego pozostawać musi wniosek, iż manewr pokonania przez pokrzywdzoną przejazdu przez chodnik był już zaawansowany, trwał już pewien czas zwiększający możliwość podjęcia przez obwinionego właściwej reakcji zmierzającej do uniknięcia najechania na samochód M. S.. Nawet jeśli zgodzić się z twierdzeniami osobistej apelacji obwinionego w której przekonuje on, iż bezpośrednio po najechaniu na pojazd pokrzywdzonej przewrócił się na chodnik w miejscu oddalonym od trawnika, nie zmienia to faktu, iż skoro do najechania na tylną część prawego boku samochodu pokrzywdzonej doszło na chodniku, a faktu tego nikt w niniejszej sprawie nie kwestionuje, to pojazd ten całą jego długością znajdować się musiał na tymże chodniku, co z kolei prowadzić musi do niekorzystnych dla obwinionego wniosków o których mowa była w zdaniu poprzedzającym. Podnoszona zatem przez obwinionego w apelacji okoliczność w postaci miejsca jego upadku nie może posiadać kluczowego dla rozstrzygnięcia sprawy znaczenia.

Oczywiście bezzasadnymi pozostają wywody obwinionego odnoszące się do rzekomo błędnie przyjętej przez biegłego, a za nim przez sąd rejonowy prędkości pokrzywdzonej w czasie dokonywania manewru przejechania przez część chodnika przeznaczoną do wjazdu na znajdującą się obok posesję. Odwołuje się przy tym obwiniony do symulacji video załączonej przez niego do akt sprawy na etapie postępowania przed sądem pierwszej instancji. Owa „symulacja” będąca w istocie manipulacją nie może stanowić w sprawie niniejszej punktu odniesienia w ocenie zdarzenia objętego wnioskiem o ściganie. W żadnym z okazanych na dwóch filmach przypadków nie sposób stwierdzić, by pojazdy wykonujące manewr wjazdu na znajdującą się obok drogi posesję poprzez przejazd przez chodnik, były samochodami, które tak jak w realiach niniejszej sprawy pokrzywdzona, ruszały ze znajdującego się obok skrzyżowania po zmianie sygnalizacji świetlnej ze światła czerwonego na zielone. W jednym przypadku miejsce z którego nadjeżdża samochód nie jest w ogóle widoczne, bowiem kierunek z którego pojazd wykonujący manewr nadjeżdża nie jest objęty zapisem video. W drugim natomiast przypadku samochód wykonujący ów manewr bez wątplenia nie jest pierwszym w szeregu pojazdów ruszających po zmianie sygnalizacji świetlnej. Okoliczność powyższa ma natomiast zasadnicze znaczenie dla oceny możliwości osiągnięcia przez wykonujące manewr pojazdy określonej prędkości oraz wykonania przedmiotowego manewru z taką prędkością. Co więcej, sposób wykonania manewru uwidoczniiony na zapisie video trudno uznać za wzorcowy z uwagi dające się łatwo zaobserwować, stwarzane sposobem wykonania manewru niebezpieczeństwo dla znajdujących się na chodniku pieszych, zwłaszcza gdy manewr ten polegał na skręceniu w prawo nie ze skrajnego prawego pasa ruchu, lecz z pasa środkowego, poprzez „przecięcie” skrajnego prawego pasa ruchu. Nie sposób również nie dostrzec, że ilość pieszych znajdujących się w obrębie przejścia dla pieszych w momencie wykonywania utrwalonych na zapisie video manewrów pozostaje znacznie mniejsza niż wynikająca

choćby z treści oświadczeń obwinionego składanych w niniejszej sprawie wedle którego piesi znajdowali się w tym miejscu w takiej liczbie, która uniemożliwiła mu wręcz dostrzeżenie poruszającego się po jezdni pojazdu pokrzywdzonej. Również wykonana przez obwinionego fotografia miejsca zdarzenia w dniu kolizji (k. 7) dowodzi, że w miejscu tym znajdowali się niepojedynczy piesi. Jak wynika z zaznaczenia poczynionego przez obwinionego na załączonej do akt sprawy fotografii (k. 7), jeden z tych pieszych stał wręcz w miejscu w którym obwiniony najechał na pojazd pokrzywdzonej, inny natomiast pieszy stał na wysokości przejazdu przez chodnik przez który przejeżdżała pokrzywdzona. Także te okoliczności nakazują przyjąć, że prędkość z jaką pokrzywdzona wykonywała manewr przejazdu przez wyznaczoną w tym celu część chodnika, przy dużym natężeniu ruchu i dużej liczbie pieszych nie mogła być duża. Wniosek taki stanowi konsekwencję uwzględnienia takich elementów faktycznych zdarzenia, jak konieczność wykonania manewru skrętu pod kątem prostym, przy dużym natężeniu ruchu oraz znajdującym się w bezpośrednim sąsiedztwie wjazdu przejściem dla pieszych oraz budynkiem, które to warunki bez wątpienia wymuszały niejako wykonanie tego manewru przy znacznie ograniczonej prędkości. Nie sposób nadto zgodzić się z obwinionym, gdy ten poddając krytyce opinię biegłego wskazuje, iż prędkość pojazdu prowadzonego przez pokrzywdzoną w czasie wykonywania manewru wynosić musiała około 20 km/h, skoro wedle założeń biegłego maksymalna prędkość pokrzywdzonej w czasie realizacji tego manewru wynosić miała 18 km/h. Zarówno usytuowanie miejsca w którym wjeżdżała pokrzywdzona na chodnik w pobliżu przejścia dla pieszych, jak i konieczność wykonania skrętu pod kątem prostym oraz znajdujący się obok budynek ograniczający pole manewru przy wjeździe na znajdującą się obok posesję wymusza niejako znaczne ograniczenie prędkości, która przy bezpiecznym wykonywaniu manewru zbliżona być winna właśnie do przyjętej przez biegłego prędkości około 5 km/h. Załączone przez obwinionego do akt sprawy filmy dowodzą natomiast, że przyjmowane przez niego kryteria bezpiecznej jazdy pozostają dalekie od obowiązujących.

Dalsze wywody apelacji obwinionego nie mogą być określone inaczej jak tylko bezprzedmiotowe. Opierają się one o założenia nie mające żadnego oparcia w realiach miejsca w którym doszło do kolizji. Twierdzi bowiem obwiniony, że pokrzywdzona nie mogła manewru przejazdu przez chodnik wykonać zjeżdżając ze skrajnego prawego pasa jezdni, który wedle obwinionego stanowi „bus-pas”, jak należy rozumieć przeznaczony wyłącznie dla pojazdów autobusowych, a przy tym taki, którym pokrzywdzona nie mogła się poruszać. Argumenty obwinionego oderwane pozostają od realiów miejsca zdarzenia. Skrajny prawy pas oznaczony został bowiem jako pas przeznaczony dla autobusów dopiero na odcinku drogi znajdującym się za wjazdem przez który przejeżdżała pokrzywdzona, czego dowodzą uwidocznione na załączonych do akt sprawy fotografiach znaki drogowe (k. 7, 19, 21) znajdujące się za wjazdem na wysokości którego doszło do kolizji. Pomiędzy chodnikiem i środkowym pasem jezdni, którą poruszała się przed kolizją pokrzywdzona nie ma zatem żadnej „strefy buforowej” jak określa to obwiniony, stanowiącej pas ruchu przeznaczony dla autobusów. Na pas ten można swobodnie wjechać, o czym wbrew argumentacji obwinionego świadczy przerywana linia ciągła oddzielająca tenże skrajny prawy pas od środkowego pasa ruchu. Wbrew także dalszym wywodom obwinionego zachowanie należytej ostrożności nie wymagało od pokrzywdzonej, która miała obowiązek uniknięcia stworzenia niebezpieczeństwa dla znajdujących się w obrębie przejazdu przez chodnik pieszych, dostrzeżenia obwinionego jako poruszającego się chodnikiem rowerzysty już w czasie, gdy znajdowała się ona na środku skrzyżowania po przejechaniu którego dopiero zmierzała do rozpoczęcia manewru skrętu w prawo. Można wręcz założyć, uwzględniając prędkość z jaką poruszała się może chodnikiem przeciętny rowerzysta, że w czasie, gdy znajdowała się ona na środku owego skrzyżowania nadjeżdżający obwiniony był w odległości od miejsca zdarzenia nie nakładającej na kierowcę skoncentrowanego na przedpolu jazdy obowiązku dostrzeżenia poruszającego się rowerem po chodniku obwinionego zwłaszcza, że na krótko przed zdarzeniem poruszał się on chodnikiem nie usytuowanym równolegle do kierunku jazdy pokrzywdzonej. Wbrew wywodom obwinionego nie musiała ona nadto przewidywać przyszłego toru ruchu rowerzysty w sposób zgodny z jego zamierzeniami. Nie można przecież było wykluczyć, że obwiniony zmierza w kierunku znajdującego się tuż obok miejsca kolizji przejścia dla pieszych przy którym się zatrzyma.

Jest oczywiście bezzasadne twierdzenie obwinionego, że miała pokrzywdzona obowiązek ustąpić mu pierwszeństwa na chodniku. Kwestia ta omówiona została już na wstępie niniejszego uzasadnienia. Jest w błędzie obwiniony, gdy wskazuje, że nie należy od niego wymagać, by przewidywał, że którykolwiek z poruszających się jezdnią samochodów będzie wykonywał manewr przejazdu przez chodnik przejazdem do tego przeznaczonym. Jako uczestnik

ruchu naruszający przepisy prawa o ruchu drogowym, poruszając się rowerem w miejscu w którym ruch pojazdów rowerowych jest zakazany, miał on obowiązek przewidywania wszystkich legalnych zachowań innych uczestników ruchu drogowego. Na pokrzywdzonej natomiast, wbrew wywiadowi apelacji, nie ciążył obowiązek przewidywania, że z planowanym przez nią torem jazdy skrzyżuje się tor jazdy uczestnika ruchu bezprawnie poruszającego się w miejscu tego skrzyżowania. Wyrażona w art. 4 ustawy Prawo o ruchu drogowym zasada ograniczonego zaufania stanowi przecież, że uczestnik ruchu i inna osoba znajdująca się na drodze mają prawo liczyć, że inni uczestnicy tego ruchu przestrzegają przepisów ruchu drogowego, a nie jak chciałby obwiniony, zakładać, że zasad takich nie przestrzegają i w związku z tym spodziewać się naruszającego przepisy prawa o ruchu drogowego rowerzysty. Dopiero wówczas, gdy okoliczności wskazują na możliwość odmiennego niż zgodne z prawem o ruchu drogowym zachowania uczestników tego ruchu, uczestnik ruchu drogowego nie może zakładać, że inni uczestnicy przestrzegają zasad ruchu drogowego. W realiach sprawy, z powodów już w niniejszym uzasadnieniu wskazanych nie sposób pokrzywdzonej przypisać, że mogła ona w odpowiednim czasie dostrzec poruszającego się nieprawidłowo rowerzystę i odpowiednio zareagować na stworzone naruszeniem przez niego zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym niebezpieczeństwo. Obwiniony podnosi jeszcze, iż z uwagi na znajdujących się w pobliżu miejsca zdarzenia pieszych nie był on w stanie dostrzec sygnalizowanego przez pokrzywdzoną zamiaru skrętu w prawo, bowiem na linii pomiędzy nim i pojazdem pokrzywdzonej znajdowali się piesi zasłaniający widok samochodu pokrzywdzonej. Nie zauważa obwiniony, że argument ten przemawia jednak na jego niekorzyść. Dowodzi bowiem, że także pokrzywdzona nie była w stanie dostrzec jadącego chodnikiem obwinionego, co do którego nie miała obowiązku zakładać, że znajdzie się on w ogóle w tym miejscu. O ile jednak na pokrzywdzonej mającej prawo zakładać, że inni uczestnicy ruchu drogowego przestrzegają zasad tego ruchu, nie ciążył obowiązek przyjęcia, że ktokolwiek będzie w sposób sprzeczny z zasadami bezpieczeństwa w ruchu drogowym poruszał się rowerem po chodniku, o tyle naruszający takie zasady obwiniony powinien zachować szczególną ostrożność polegającą między innymi na zachowaniu zmierzającym do uniknięcia kolizji z wykonującymi legalne manewry pojazdami, których kierowcy nie spodziewają się rowerzysty poruszającego się po chodniku.

Twierdzenia obwinionego, który w apelacji usiłuje podważyć wiarygodność podpisanego przez niego pisemnego oświadczenia w którym przyznaje się do popełnienia wykroczenia w ruchu drogowym stanowią podobnie, jak większość argumentów apelacji, próbę odwrócenia znaczenia jednoznacznie w swojej wymowie obciążających obwinionego okoliczności. W konfrontacji z niekiedy żenującymi wręcz argumentami apelacji o rzekomo znajdującym się na miejscu zdarzenia „bus-pasie”, „strefie buforowej”, czy też zasadzie nakazującej ustąpienie nieprawidłowo poruszającemu się obwinionemu pierwszeństwa przez wykonującą legalny manewr pokrzywdzoną, niezwykle śmiało pozostają powtarzane w apelacji obwinionego twierdzenia o niezapoznaniu się przez sąd rejonowy z dowodami w niniejszej sprawie. W podobny sposób ocenione być muszą próby podważenia znaczenia oświadczenia podpisanego przez obwinionego na krótko po zdarzeniu, poprzez argumentowanie, że podpisał je obwiniony, ponieważ był roztrzęsiony i zaskoczony całą sytuacją. Wbrew twierdzeniom obwinionego sąd rejonowy nie nadał jego pisemnemu oświadczeniu takiego znaczenia, które przesądziło o stwierdzeniu jego winy w niniejszej sprawie. O winie jego jednoznacznie przesądzają w niniejszej sprawie wszystkie zgromadzone dowody oceniane w ich całokształcie. Oczywiście bezzasadne pozostają przy tym twierdzenia obwinionego, że nie przyznał się w tymże oświadczeniu do winy, gdy z zacytowanej przez niego treści oświadczenia wynika, że wjechał on rowerem w samochód pokrzywdzonej, że poruszał się tymże rowerem po chodniku, że nie zauważył wjeżdżającego na chodnik auta, które miało pierwszeństwo. Okoliczności te nie stanowią przecież nic innego, jak tylko przyznanie się obwinionego do winy. Zdenerwowanie o którym pisze aktualnie obwiniony w apelacji nie stało jednak na przeszkodzie odręcznemu sporządzeniu przez niego mapy miejsca zdarzenia. Miał on także bez wątplenia czas na ochłonięcie przed podpisaniem oświadczenia, które przez pokrzywdzoną sporządzone zostało po tym, jak udała się ona wspólnie z obwinionym do placówki banku w której pracowała.

Apelacja obwinionego nie mogła zatem zostać uwzględniona. Nie dopatrył się również sąd odwoławczy powodów do zmiany zaskarżonego orzeczenia w zakresie wymierzonej obwinionemu kary, która w realiach sprawy uznana zostać musi za łagodną. Brak było także powodów, by obwinionego zwolnić od zapłaty kosztów postępowania odwoławczego

wywołanego wniesieniem przez niego apelacji, którymi to kosztami, w oparciu o stosowne przepisy, w wysokości wskazanej w punkcie 2 wyroku, obciążył sąd odwoławczy obwinionego.